

Liber Liberi
vel Lapidis Lazuli
Adumbratio Kabbalae Aegyptiorum
sub figura VII

Spisał Aleister Crowley
Tłumaczenie Eimi Kion / ThAOI

Prolog Nienarodzonego.

1. W mą samotność przybył
2. Dźwięk fletni z mrocznego gaju sięgający najdalszych wzgórz.
3. Od wspaniałej rzeki aż po odludzi krańce rozbrzmiewał on.
4. I ujrzałem Pana.
5. Śniegi są wieczne tam w górze, tam w górze
6. A ich zapach wznosi się ku nozdrzom gwiazd.
7. Lecz cóż ja z nimi wspólnego mam?
8. Dla mnie tylko odległa fletnia, niezmienna wizja Pana.
9. Ze wszystkich stron Pan, dla oka, dla ucha;
10. Pana zapach przenika mnie, a smak wypełnia usta, tak że język wyrywa się w szalonej i potwornej mowie.
11. Jego uścisk miażdży każdy bólu i rozkoszy nerw.
12. Szósty wewnętrzny zmysł płonie w najgłębszym jego Ja,
13. Zaś sam ciśnięty jestem w przepaść istnienia
14. Nawet i w otchłań, anihilację.
15. Koniec wszelkiej samotności.
16. Pan! Pan! Io Pan! Io Pan!

I

1. Mój Boże, jak ja kocham Cię!
2. Z gwałtownym bestii apetytem poluję na Ciebie przez Wszechświat cały.
3. Ty stoisz niczym iglica baszty ufortyfikowanego miasta. Jestem białym ptakiem, i przysiadam na Tobie.
4. Tyś jest Mym Kochankiem: Ciebie widzę jako nimfę o białych udach rozłożonych nad

strumieniem.

5. Leży ona na mchu; nie ma nikogo prócz niej:

6. Czyż nie jesteś Ty Panem?

7. Ja jestem Nim. Nic nie mów, o mój Boże! Niech dzieło zostanie spełnione w ciszy.

8. Niech mój krzyk bólu zakrzepnie w białego jelonka który umknie w las!

9. Tyś jest centaurem, o mój Boże, od koronujących Cię fioletowych kwiatków po końskie kopytka.

10. Tyś jest twardszy niż hartowana stal; nie ma diamentu lepszego od Ciebie.

11. Czyż nie zrodziłem tej duszy i ciała?

12. Gonię Cię ze sztyletem przytkniętym do gardła.

13. Niechże krwi fontanna nasyci Twe pragnienie, o mój Boże!

14. Tyś jest króliczkiem białym w norze Nocy.

15. Ja zaś większy jestem niżli lis i ta nora.

16. Obdarz mnie Twym pocałunkiem, o Panie Boże!

17. Piorun przybył i uderzył w stadko owiec.

18. Jest jęzor i płomień; widzę też trójzab kroczący po falach.

19. Feniksa ma za swą za głowę; niżej są dwa zęby. Nimi to przebija grzeszników.

20. Przebiję Cię, Ty szary bożku, jeśli nie będziesz uważać!

21. Z szarości w złoto; ze złota w to, co jest ponad wszelkie złoto Ofiru.

22. Mój Boże! Lecz ja kocham Cię!

23. Czemuż szepczesz tak dwuznacznie? Czyżbyś się lękał, o Koźlonogi, o Rogaty, o filarze pioruna?

24. Z pioruna opadają perły; z pereł czarne cętki nicości.

25. Oparłem wszystko na jednym, jedno zaś na niczym.

26. Płyn w aetyrze, o mój Boże, mój Boże!

27. O Ty wielkie i zakryte słońce chwały, wytnij te powieki!

28. Niech natura umrze; ona mnie skrywała, zamykając powieki strachem; ona chroniła mnie przed Mym zniszczeniem, o Ty otwarte oko.

29. Ty wiecznie płaczące!

30. Nie Izis mą matką, nie Ozyrys mym ja; lecz kazirodczy Horus oddany Tyfonowi, bym mógł być ja!

31. Tu jest myśl; a myśl jest złem.

32. Pan! Pan! Io Pan! To wystarczy.
33. Nie opadaj w śmierć, o ma duszo! Pomyśl że śmierć jest łóżem na które padasz!
34. Jak ja kocham Cię, o mój Boże! Jest tu nade wszystko światło gwałtowne, i równoległe do nieskończoności, nikczemnie rozproszone w mgle tego umysłu.
35. Ja kocham Cię. Ja kocham Cię Ja kocham Cię.
36. Jesteś pięknem, bielszym od kobiety w kolumnie wibracji.
37. Wystrzelam siebie niczym strzałę, i staję się tym co Powyżej.
38. Lecz jest to śmiercią i płonącym stosem.
39. Wstępuję na stos, o ma duszo! Twój Bóg jest jak zimna pustka najwyższego nieba, w które promieniujesz swym małym światłem.
40. Kiedy mnie poznasz, o pusty Boże, mój płomień całkiem wygaśnie w Twym wielkim N.O.X.
41. Czym musiałeś być, mój Boże, kiedy przestałem kochać Cię?
42. Robakiem, nicością, tchórzliwą kanałą!
43. Lecz Oh! Ja kocham Cię.
44. Rozrzuciłem milion kwiatów z pośmiertnego życia koszyka pod Twe stopy, namaściłem olejkiem, krwią i pocałunkami Ciebie i Tve Berło.
45. Roznieciłem w Twym marmurze życie! Dla śmierci.
46. Porażony zostałem odorem Twych ust, które nigdy nie znały wina innego niż życie.
47. Jakżeż rosa Wszechświata wargi wybiela!
48. Ah! Sączące się krople gwiazd Niebiańskiej Matki, odejdźcie!
49. Jam jest Nią, która nadejdzie, Dziewicą wszystkich ludzi.
50. Jam jest chłopcem przed Tobą, o Ty satyrzy Boże.
51. Wolą Twą jest zadać karę rozkoszy Teraz! Teraz! Teraz!
52. Io Pan! Io Pan! Ja kocham Cię. Ja kocham Cię.
53. O mój Boże, oszczędź mnie!
54. Teraz! Dokonało się! Śmierć.
55. Wykrzyczałem głośno słowo - a było to potężne zaklęcie by spętać Niewidzialne, czar dla wyzwolenia zniewolonego; tak, dla wyzwolenia zniewolonego.

II

1. O mój Boże! Wykorzystaj mnie znów, zawsze. Na zawsze! Na zawsze!
2. To co przybyło ogniem od Ciebie, przybyło wodą ode mnie; niech więc Duch Twój pochwyci mnie, by ma prawa ręka wyzwoliła piorun.

3. Podróżując przez kosmos ujrzałem starcie dwóch galaktyk, które zderzały się i przebijały niczym ziemskie byki. Byłem przerażony.
4. Wówczas zaprzestały one walki, zwracając się przeciwko mnie; zostałem okrutnie rozdarty i zmiażdżony.
5. Wolałbym być raczej już zdeptany przez Słonia Świata.
6. O mój Boże! Tyś jest mym małym żółwikiem!
7. Lecz Ty podtrzymujesz Słonia Świata.
8. Pełzam pod Twą skorupą niczym kochanek w łożu swej pięknej; wpełzam do środka i zasiadam w Twym sercu, zacisznym i przytulnym jak tylko to możliwe.
9. Tyś dał mi schronienie, tak że nie słyszę trąbienia tego Słonia Świata.
10. Tyś niewart nawet obola na agorze; lecz i nie sposób Cię kupić za okup całego Wszechświata.
11. Tyś jest niczym przepiękna nubijska niewolnica, oparta o jej łaźni filary zielonego marmuru.
12. Wino płynie z jej czarnych sutek.
13. Piłem wino niegdyś przez chwilę w domu Pertinaxa. Podczaszy życzliwym mi był, i podał dobre, słodkie Chian.
14. Był tam też dorycki chłopiec, atleta wprawny w siłowych popisach. Pełna księżycy tarcza umknęła w gniewie za ruiny. Ah! Lecz myśmy się śmiali.
15. Byłem zgubnie pijanym, o mój Boże! Lecz Pertinax przywiódł mnie na ślub.
16. Miałem koronę cierniową za całe swe wiano.
17. Tyś, o mój Boże jest niczym kozłi róg z Astora, chropowaty i zgięty, diabelsko silny.
18. Mroźniejsze niżli wszelki lodowców Nagiej Góry lód było wino rozlane dla mnie.
19. Dzika kraina i księżyc w zaniku. Chmury mknące po niebie Krąg sosen i cisów wysokich za nimi. Tyś jest pośrodku!
20. O wy wszystkie ropuchy i koty, radujcie się! Wy oślizgłe stwory, podejdźcie bliżej!
21. Tańczcie, tańczcie dla Pana Boga naszego!
22. On jest nim! On jest nim! On jest nim!
23. Dlaczego miałbym iść dalej?
24. Dlaczego? Dlaczego? rozległ się nagły rechot miliona piekielnych chochlików.
25. I śmiech trwał.
26. Lecz nie zohydził on Wszechświata; nie wstrząsnął gwiazdami.
27. Boże! Jak ja kocham Cię!

28. Idę przez dom wariatów; obłąkanymi są wszyscy mężczyźni i wszystkie kobiety wokół mnie.
29. Oh szaleństwo! Szaleństwo! Szaleństwo! Jakżeż pożądane jesteś ty!
30. Lecz ja kocham Cię, o Boże!
31. Ci mężczyźni i kobiety wrzeszczą i wyją; pienią się w szale.
32. Zaczynam się bać. Nie mam hamulców; jestem sam. Sam. Sam.
33. Pomyśl, o Boże, jak szczęśliw jestem w miłości Twojej.
34. O marmurowy Panie! O fałszywie łypiąca okiem twarzy! Kocham Twe mroczne pocałunki, krwawe i śmierdzące! O marmurowy Panie! Twe pocałunki są niczym słońca promienie na błękitnych czereśniach; ich krew jest krwią słońca wschodu nad Atenami; ich smród jest jak różanych ogrodów Macedonii.
35. Śniłem o wschodzie, różach i winie, Tyś był tam, o mój Boże, Tyś miał maniery ateńskiej kurtyzany, a ja kochałem Cię.
36. Tyś nie jest snem, o Ty nazbyt piękny dla snów i przebudzeń zarazem!
37. Rozpędzam szalony ludek ziemi; kroczę samotnie z mymi kukiełkami w ogrodzie.
38. Jestem gargantuicznie wielki; Twa galaktyka jest tylko kółkiem z dymu mego kadzidełka.
39. Spalaj dziwne zioła, o Boże!
40. Warzcie mi magiczne likwory z waszych spojrzeń, chłopcy.
41. Sama dusza jest pijana.
42. Tyś jest pijanym od mych pocałunków, o mój Boże.
43. Wszechświat wiruje; Tyś na niego spojrział.
44. Dwukrotnie, i wszystko zostało spełnione.
45. Przybądź mój Boże, i uściśnijmy się!
46. Leniwie, wygłodniałe, żarliwie, cierpliwie; tak będę działać.
47. Tam będzie Koniec.
48. O Boże! O Boże!
49. Głupcem jestem że Cię kocham; Tyś okrutnym jest, Tyś powstrzymał samego Siebie,
50. Przybądź do mnie teraz! Ja kocham Cię! Ja kocham Cię!
51. O mój kochany, mój kochany, pocałuj mnie! Pocałuj mnie! Ah! Jeszcze raz.
52. Niech sen weźmie mnie! Niech śmierć weźmie mnie! To życie jest zbyt pełne; tak boli, tak zabija, tak zadowala.
53. Daj mi wrócić do świata; tak, wrócić do świata.

III

1. Byłem kapłanem Amona-Re w jego tebańskiej świątyni.
2. Lecz Bakchus przybył śpiewając ze swym orszakiem dziewcząt w winorośl odzianych, dziewcząt w mroku płaszczach; i był między nimi niczym jelonek młody!
3. Boże! Jak wówczas wybiegłem w szale i rozpędziłem ten chór!
4. Lecz w mej świątyni stał już Bakchus jako kapłan Amona-Re.
5. Tak więc z dziewczętami ruszyłem dziko ku Abisynii; tam zamieszkaliśmy by się radować.
6. Niezmiernie; tak, zaprawdę!
7. Zjem owoce dojrzałe, jak i niedojrzałe, dla chwały Bakchusa.
8. Tarasy z wiecznego dębu, i piętra z onyksu, opalu i sardonitu, prowadzące do chłodnego portyku z zielonego malachitu.
9. W nim jest kryształowa osłona, o kształcie ostrygi - O chwało Priapa! O piękności Wielkiej Bogini!
10. W niej zaś perła.
11. O Perło! Tyś wyszła z majestatu straszliwego Amona-Re.
12. Wówczas ja, kapłan, ujrzałem niezmienny błysk w sercu perły.
13. Tak jasny był, że nie mogliśmy patrzeć! Lecz spójrzcie! Krwistoczerwona róża na krzyżu jaśniejącego złota!
14. Tak uczciłem Boga. Bakchusie! Tyś jest kochankiem mego Boga!
15. Ja, który byłem kapłanem Amona-Re, który widziałem Nil płynący przez wiele, wiele księżyców, jestem młodym jelonkiem szarej krainy.
16. Odprawię me tańce na Twych spotkaniach, a me tajemne miłości będą Ci słodyczą.
17. Będziesz miał kochanka spośród szarej krainy panów.
18. To winien on przynieść tobie, to bez czego wszystko jest marnością; życie człowieka złożone dla Twojej miłości na Mych Ołtarzach.
19. Amen.
20. Niech tak się stanie niebawem, o Boże, mój Boże! Ja boleję za Tobą, podróżując w osamotnieniu wielkim pośród szalonego ludu, w szarej krainie spustoszenia.
21. Tyś winien wystawić obrzydliwie samotną Rzecz grzechu. O radości! Położyć ten węgielny kamień!
22. Winna ona stać prosto na szczycie wysokiej góry; tylko mój Bóg może się z nią jednoczyć.
23. Zbuduję ją z pojedynczego rubinu; będzie ją widać z daleka.
24. Chodźmy! Pobudźmy naczynia ziemi: niech destylują dziwne wina.

25. To rośnie pod mą dłonią: to pokryje całe niebo.
26. Tyś jest za mną: krzyczę w szalonej radości,
27. Wówczas przemówił mocarny Ithuriel: czcimy także ten niewidzialny cud!
28. Tak więc uczynili, a archaniołowie pomknęli po niebie.
29. Dziwnie i mistycznie, niczym żółty kapłan wzywający potężne stada wielkich szarych ptaków z Północy stając, i przyzywam Cię!
30. Niech nie przesłonią słońca swymi skrzydłami i krzykiem!
31. Zabierzcie formę i jej następstwa!
32. Jestem nieruchomy.
33. Tyś jest jak rybołów pośród ryżu, ja jestem wielkim czerwonym pelikanem w wieczornych wodach.
34. Jestem niczym czarny eunuch; Tyś jest scimitarem. Ścinam głowę świetlistego, który dzielił się chlebem i solą.
35. Tak! Uderzam a krew Iśni jak zachód Słońca na lazurowych ścianach królewskiej sypialni.
36. Uderzam. Cały świat zrywa się w potężnej wichurze, a głos krzyczy w nieludzkim języku.
37. Znam ten straszny dźwięk pierwotnej radości; ruszajmy więc na skrzydłach wiatru nawet ku świętemu domowi Hathor; złóżmy na jej ołtarzu pięć klejnotów krowy!
38. Znów nieludzki głos!
39. Ciskam swój tytaniczny korpus w zęby wiatru, uderzam, i zwyciężam przerzucając się na drugi morza brzeg.
40. Jest tam dziwny, blady Bóg, bóg bólu i śmiertelnej nikczemności.
41. Ma własna dusza żądli samą siebie, jak czyni to skorpion okrążony ogniem.
42. Ten blady Bóg z odwróconą twarzą, ten Bóg subtelności i śmiechu, ten młody dorycki Bóg, jemu to będę służył.
43. Bowiem końcem tego jest niewypowiedziane udreczenie.
44. Lepsza już samotność wielkiego szarego morza!
45. Lecz źle się dzieje ludowi szarej krainy, mój Boże!
46. Daj mi obsypać ich mymi różami!
47. O Ty zachwycający Boże, uśmiechnij się złowieszczo!
48. Zrywam Cię, o mój Boże niczym śliwkę ze skapanego w słońcu drzewa. O jak się roztapiasz w mych ustach, Ty uświęcony cukrze Gwiazd.
49. Szarym świat jawi się przed mymi oczyma; jak stary, wytarty bukłak.
50. Całe wino z niego jest na tych wargach.

51. Tyś spłodził mnie z marmurową Statuą, o mój Boże!
52. Ciało jest chłodne jak lód, chłodem miliona księżycy; jest twardsze niżli diament wieczności. Jak winnem podążać dalej ku światłu?
53. Tyś Nim jest, o Boże! O mój najdroższy! Moje dziecię! Moja zabaweczko! Tyś jest niczym grono dziewic, niczym mnogość łabędzi na jeziorze.
54. Czuję esencję miękkości.
55. Jestem twardy, silny i męski; lecz przybądź! A będę miękki, słaby i kobiecy.
56. Winneś zmiążyć mnie w winnej tłoczni Twej miłości. Ma krew naznaczyć zaś Twe ogniste stopy litaniami Miłości w Udręce.
57. Będzie nowy kwiat na polach, nowe w winnicach winobranie.
58. Pszczoły zbiorą nowy miód; poeci wzniosą nową pieśń.
59. Zyskam Kozła Ból w nagrodę; a Bóg który zasiadał na barkach Czasu uśnie.
60. Wówczas wszystko co zostało spisane będzie dokonaniem: tak, będzie dokonaniem.

IV

1. Jestem jak dziewica kąpiąca się w świeżej wody przejrzystej sadzawce.
2. O mój Boże! Widzę Cię mrocznym i godnym pożądania, wznoszącym się znad wody jako złoty dym.
3. Tyś jest cały złoty, włosy, brwi, i cudowna twarz; nawet palce stóp i dłoni - Tyś jest jednym radosnym snem złota.
4. Głęboko w Twe oczy, które złote są, ma dusza skacze niczym archanioł grożący słońcu.
5. Mój miecz przecina Cię wzdłuż; krystaliczne księżyce wysączają się z Twego pięknego ciała, skrytego za owalami oczu Twych.
6. Głębiej, zawsze głębiej. Upadam, tak jak cały Wszechświat upada w otchłań Lat.
7. Bowiem Wieczność wzywa; Najwyższy Świat wzywa; świat Słowa oczekuje na nas.
8. Skończ z tą mową, o Boże! Zaciśnij kły ogara Wieczności na mym gardle!
9. Jestem jak trzepoczący się wciąż zraniony ptaszek.
10. Kto wie gdzie upadnę?
11. O Błogosławiony! O Boże! O mój pożeraczu!
12. Daj mi upaść, upaść w dół, upaść daleko, daleko, samemu!
13. Daj mi upaść!
14. I nie ma tu żadnego spoczynku, Słodziutki, chyba że w kołysce królewskiego Bakchusa czy na udzie Najwyższego.
15. Tutaj jest spoczynek, pod sklepieniem nocy.

16. Uranus złążał Erosa; Marsjasz Olimpiasa; Ja łajam mego pięknego kochanka jego promienną grzywą; czyż mam nie śpiewać?
17. Czy me inkantacje nie powinny sprowadzać ku mnie cudownej kompanii leśnych bogów, o ciałach błyszczących od maści z księżycą blasku, miodu i mirry?
18. Wierni jesteście wy, o moi kochankowie; podążmy do najciemniejszej dziury!
19. Tam będziemy delektować się mandragorą i dzikim czosnkiem!
20. Tam Ukochany wystawi nam swój święty bankiet. W brązowych ciasteczkach z kukurydzy posmakujemy pożywienia światów, i będziemy silni.
21. Z czorciego i straszego śmierci pucharu pić będziemy krew świata, i będziemy pijani!
22. Oh! Pieśń dla Iao, pieśń dla Iao!
23. Chodź tu, daj nam zaśpiewać sobie, Iakchusie niewidzialny, Iakchusie triumfujący, Iakchusie niepokonany!
24. Iakchusie, o Iakchusie, o Iakchusie, bądź przy nas!
25. Wówczas oblicze wszechczasów pociemniało, a prawdziwe światło rozbłysło.
26. Był także pewien krzyk w nieznanym języku, którego przeraźliwość zakłóciła nieruchome wody mej duszy tak, że umysł i ciało zostały uleczone z ich choroby, samopoznania.
27. Tak, anioł to poruszył te wody.
28. Taki był Jego krzyk: IIIIOShBThIO-IIIAMAMThIBI-II.
29. Czyż nie wyśpiwowałem tego tysiące razy na noc przez tysiące nocy zanim nie przybyłeś, o mój płomienny Boże, i nie przebiłeś mnie Twą włócznią? Twa szkarłatna szata odsłoniła całe niebiosy, tak że Bogowie rzekli: Wszystko płonie: to koniec.
30. Przystawiłeś wówczas Twe usta do rany i wysłałeś milion jaj. Twa matka zasiadła na nich, i oto patrzcie! Gwiazdy i gwiazdy, i ostateczne Rzeczy przy których gwiazdy są atomami.
31. Wówczas ujrzałem Cię, o mój Boże, siedzącego niczym biały kot na okratowaniu altanki; i pomruk wirujących światów był całą Twą rozkoszą.
32. O biały kocie, iskierki lecą z Twego futra! Iskrzysz rozpadem światów.
33. Widziałem więcej Ciebie w białym kocie niż w Wizji Aeonów.
34. W łodzi Ra podróżowałem, lecz nigdy nie napotkałem w całym widzialnym Wszechświecie istoty podobnej Tobie!
35. Tyś był niczym uskrzydłony biały koń, a ja pędziłem na Tobie przez wieczność przeciwko Panu Bogów.
36. I wciąż tak pędzimy!
37. Tyś był jak płatek śniegu opadający w sosnowych lasach.
38. W jednej chwili zaginałeś na odludziu podobnego i niepodobnego.
39. Lecz ja ujrzałem pięknego Boga na tyłach zamieci - i Tyś był Nim!

40. Czytałem także w wielkiej księdze.
41. Na jej prastarej skórze zapisano złotymi zgłoskami: Verbum fit Verbum.
42. Także Vitriol, i hierofanta imię V.V.V.V.V.
43. Wszystko to obracało się w ogniu, w gwiezdny ogniu, rzadkim, odległym i całkiem samotnym - takim jak Ty i ja, o opuszczona duszo mego Boga!
44. Tak, i napis Jest dobrze. To głos który wstrząsnął ziemią.
45. Osiem razy zakrzyczał on głośno, i po ośmiokroć będę zliczał Twe łaski, o Ty Jedenastokrotny Boże 418!
46. Tak, i wielokrotnie więcej; przez dziesięć w dwudziestu dwóch kierunkach; łaski Twe będą jak pion Piramid.
47. Jeśli je zliczę, są Jednym.
48. Doskonała jest Twa miłość, o Panie! Tyś jest objawionym przez mrok, i ten który po omacku idzie przez koszmar gajów przypadkiem pochwyti Cię, jak to czyni żmija chwytająca śpiewającego ptaszka.
49. Złapałem Cię, o mój miękki drożdzie; jestem niczym szmaragdowy sokół; chwytam Cię instynktownie, choć me oczy zawodzą od Twojej chwały.
50. Lecz oni są tam tylko głupim ludkiem. Widzę ich na żółtym piasku, wszystkich odzianych w tyryjskie purpury.
51. Wyciągają swego błyszczącego Boga sieciami na ląd; wznecają ogień Panu Ognia, i krzyczą bezbożne słowa, nawet i tą straszną klątwę Amri maratza, maratza, atman deona lastadza maratza maritzamara - maran!
51. Potem gotują błyszczącego boga, i połykają go w całości.
53. To są źli ludzie, o piękny chłopcze! Odejdźmy więc w Zaświaty.
54. Uczyńmy się powabną przynętą, przyjmijmy uwodzicielskie kształty!
55. Stanę się wspaniałą nagą kobietą, z piersiami wytoczonymi w słoniowej kości i sutkami ze złota; me całe ciało będzie niczym mleko gwiazd. Będę lśniąca i helleńską, kurtyzaną z Delos, z tej niepewnej wysepki.
56. Tyś winien być jak robaczek na haczyku czerwony.
57. Lecz oboje będziemy tak samo chwytać ryby.
58. Wówczas staniesz się błyszczącą rybą o złotym grzbiecie i srebrnym brzuchu: ja będę brutalnym i pięknym mężczyzną, człowiekiem Zachodu niosącym spory węzełek kosztownych klejnotów, zawieszony na kiju większym niż oś wszystkiego.
59. I ryba będzie poświęconą Ci, a silny mężczyzna ukrzyżowanym dla Mnie. Ty i Ja pocałujemy się, i odpokutujemy za błąd Początku; tak, za błąd początku.

V

1. O mój piękny Boże! Pływam w Twym sercu niczym pstrąg w górskim strumieniu.
2. W mej radości skaczę z jednej sadzawki do drugiej; wspaniale wyglądam w brzozi, złocie i

srebrze.

3. Patrzcie, jestem piękniejszy niż te brunatne jesienne lasy posypane pierwszym śniegiem.

4. A kryształowa grotka mych myśli jest piękniejsza ode mnie.

5. Tylko jeden haczyk może mnie wyciągnąć; to kobieta klęcząca na brzegu strumienia. To ona jest tą która zlewa świetlistą rosą siebie i piasek, tak że rzeka tryska dalej.

6. Ptaszek siedzi na gałązce mirtu; tylko jego śpiew może wyrwać mnie z sadzawki Twego serca, o mój Boże!

7. Kim jest ten neapolitański chłopiec śmiejący się w swej radości? Jego kochankiem jest potężny krater Góry Ognia. Widziałem jego zwęglone kończyny, zstępujące w dół po stokach w skrytym języku płynnego kamienia.

8. Oh! I oto ćwierkot cykad!

9. Pamiętam dni kiedy byłem kacykiem w Meksyku.

10. O mój Boże, czy byłeś wtedy jak i teraz moim pięknym kochankiem?

11. Była ma chłopięcość jak i teraz Twą igraszką, Twą uciechą?

12. Zaprawdę, pamiętam te żelazne dni.

13. Pamiętam jak wlewaliśmy w gorzkie jeziora nasze potoki złota; jak topiliśmy cenny obraz w kraterze Citlaltepētli.

14. Jak dobry płomień zaniósł nas w niziny, pozostawiając w nieprzebytym lesie.

15. Tak, Tyś był dziwnym szkarłatnym ptaszkiem ze złotym dzióbkiem. Ja byłem Twą samiczką wśród nizinnych lasów; nieustannie słyszeliśmy z oddali przeraźliwe śpiewy okaleczanych kapłanów i szalone krzyki w trakcie Ofiary z Dziewic.

16. Był tam też przedziwny uskrzydłony Bóg, który opowiedział nam o swej mądrości.

17. Zdołaliśmy zostać gwiazdnymi ziarenkami złotego pyłu w piaskach leniwie płynącej rzeki.

18. Tak, a rzeka ta była także rzeką przestrzeni i czasu.

19. Tam się rozdzieliliśmy; zawsze ku mniejszemu, zawsze ku większemu, aż do teraz o słodki Boże jesteśmy sobą, jesteśmy tacy sami.

20. O Boże mój, Tyś jest niczym biały koziołek z piorunem w swych rogach!

21. Kocham Cię, kocham Cię.

22. Każdy oddech, każde słowo, każda myśl, każdy czyn jest aktem miłości do Ciebie.

23. Uderzenia serca mego są wahadłem miłości.

24. Me pieśni są cichymi westchnieniami:

25. Me myśli są samym zachwytem:

26. A me czyny są miriadami Twych dzieci, gwiazd i atomów.

27. Niech stanie się nicość!

28. Niech wszystko rzuci się w ten ocean miłości!
29. Będzie to nabożeństwo potężnym zaklęciem egzorcyzmu demonów Piątki!
30. Ah, Boże, to już koniec! Tyś uwieńczył swój zachwyt. Faluti! Falutli!
31. Trwa uroczysta cisza. Nie ma już więcej żadnych głosów.
32. I niech tak będzie do końca. My którzy byliśmy prochem nigdy w proch się nie obrócimy.
33. Niech tak będzie.
34. Wówczas, o mój Boże, oddech Ogrodu Przypraw. Wszystkie one mają niechętny posmak.
35. Stożek jest ścięty nieskończonym promieniem; hiperboliczna krzywa życia wznosi się ku istnieniu.
36. Dalej i dalej płyniemy; lecz wciąż pozostajemy w miejscu. To łańcuch systemów od nas odpada.
37. Wpierw jest śmieszny świat; świat starej, szarej krainy.
38. Odpada on niewyobrażalnie daleko, z przewodzącą mu smutna, zarośniętą twarzą; zapada się w ciszę i niedolę.
39. My zaś ku ciszy i szczęściu, a twarz jest radosną twarzą Erosa.
40. Uśmiechając się witamy go tajemnymi znakami.
41. Prowadzi więc nas ku Odwróconemu Pałacowi.
42. Tam jest Serce Krwi, piramida sięgająca swym wierzchołkiem w dół, poza Błąd Początku.
43. O ukochany, o książęcy kochanku tej nierządnej dziewicy, pogrzeb mnie w Twej Chwale, w Najtajniejszej Komnacie Pałacu!
44. Wnet jest to spełnione; tak, krypta została zapieczętowaną.
45. Jest tylko jedno, co mogłoby pomóc mu otworzyć ją.
46. Nie pamięć i nie wyobraźnia, nie modlitwa i nie post, nie biczowanie i nie narkotyki, nie rytuał i nie medytacja; lecz tylko pasywna miłość pomóc mu może.
47. Winien oczekiwać miecza Ukochanego i obnażyć gardło swe na cios.
48. Wówczas krew jego wytryśnie i zapisze mi runy na niebie; tak, zapisze mi runy na niebie.

VI

1. Tyś był kapłanką pośród Druidów, o mój Boże; znaliśmy my moce dębu.
2. Stworzyliśmy sobie świątynię z kamieni w kształcie Wszechświata, nawet jeśli Ty obnosiłeś się otwarcie, a ja pozostawałem w ukryciu.
3. Tam o północy czyniliśmy wiele cudownych rzeczy.
4. Pracowaliśmy przy ubywającym księżycu.

5. Znad równin przybyło okrutne wilków wycie.
6. Myśmy odpowiedzieli; polowaliśmy z ich sforą.
7. Dotarliśmy nawet do nowej Kaplicy, a Tyś wyniósł stamtąd Świętego Graala pod swymi druidzkimi szatami.
8. Potajemnie i skrycie wypiliśmy ożywczy sakrament.
9. Wówczas potworna zaraza w lud szarej krainy uderzyła; a myśmy się radowali.
10. O mój Boże, ukryj Twą chwałę!
11. Przybądź jako złodziej, i uprowadźmy Sakramenty!
12. W naszych gajach, w naszych klasztornych celach, w naszych miodowych szczęśliwości plastrach, pijmy, pijmy!
13. Wino jest tym co zabarwia wszystko prawdziwą tynkturą nieomylnego złota.
14. Są głębokie tajemnice w pieśniach tych. Nie wystarczy słyszeć ptaka; by radować się pieśnią, trzeba samemu być ptakiem.
15. Ja jestem ptakiem, a Tyś mą pieśnią jest, o mój chwalebny, galopujący Boże!
16. Ty ściągasz cugle gwiazdom; Ty prowadzisz siedem konstelacji w rzędzie przez cyrk Nicości.
17. Ty Boski Gladiatorze!
18. Gram na mej harfie; Ty walczysz z bestiami i płomieniami.
19. Ty czerpiesz radość z muzyki, ja zaś z walki.
20. Ty i ja jesteśmy ukochanymi Cesarza.
21. Spójrz! Przywołał on nas na cesarskie podium. Zapada noc; jest wielką orgią czci i rozkoszy.
22. Noc zapada niczym ozdobny płaszcz z barków księcia na niewolnika.
23. On unosi wolnego człowieka!
24. Rzuć, o proroku, płaszcz na tych niewolników!
25. Wielka noc, i niewiele ogni w niej; lecz wolność dla niewolnika jest chwałą którą zawierać winna.
26. Tak więc zszedłem ku wielkiemu, smutnemu miastu.
27. Tam martwa Messalina sprzedała swą koronę za truciznę od martwego Lokusta; tam stał Kaligula i nawiedzał morza zapomnienia.
28. Kim byłeś Ty, o Cezarze, że widziałeś Boga w koniu?
29. Gdyż to myśmy ujrzeli Białego Konia Saksończyków wrytego na ziemi; i myśmy ujrzeli Konie Morza płonące wokół starej, szarej krainy, a para z ich nozdrzy oświeciła nas!
30. Ah! Lecz ja kocham Cię, Boże!

31. Tyś jest niczym księżyc nad lodowym światem.
32. Tyś jest niczym jutrenka wiecznych śniegów nad wypalonymi nizinami krainy tygrysów.
33. Przez milczenie i przez mowę czczę ja Ciebie.
34. Lecz wszystko to na próżno.
35. Bowiem tylko Twe milczenie i Twa mowa które czczą mnie coś znaczą.
36. Rozpaczajcie, o wy ludzie szarej krainy, bowiem wypiliśmy wasze wina, zostawiając wam ledwie gorzkie resztki.
37. Lecz z nich wydestylujemy wam likwor lepszy od nektaru Bogów.
38. Ma wartość nasza tynktura dla świata Przyprawy i złota.
39. Gdyż nasz czerwony proszek projekcji jest poza wszelkimi możliwościami.
40. Niewielu jest ludzi; i tylu wystarczy.
41. Będziemy mieć pełno podczaszych, nie żałujących nam wina.
42. O mój drogi Boże! Co za ucztę wystawiłeś.
43. Spójrz na te światła, kwiaty i dziewice!
44. Aromat win, smakołyków i wspaniałych mięs!
45. Wdychaj zapach perfum i obłoczki małych bożków, jak to czynią leśne nimfy mieszkające w nozdrzach!
46. Poczuj całym ciałem wspaniałą gładkość marmurowego chłodu i hojne ciepło słońca i niewolników!
47. Niech Niewidzialne ożywi wszelkie niszczycielskie Światło swym rozrywającym wigorem!
48. Tak! Cały świat jest rozszczepiony na dwoje, jak stare szare drzewo trafione piorunem!
49. Przybądźcie, o bogowie, i złączmy ucztę.
50. Ty, mój kochany, mój nieustanny Boże-Wróblu, mój zachwycie, mój pożądany, mój zwodzicielu, chodź i zacwierkaj w mej prawej ręce.
51. To była opowieść ku pamięci kapłana Al A'in; tak, kapłana Al A'in.

VII

1. Przez spalenie kadzidła i odległy narkotyk Słowo zostało objawionym.
2. O mąko, miodzie i oleju! O przepiękna chorągwie księżycy, którą zawiesza ona w środku rozkoszy!
3. One poluźniły bandaż trupa; one rozwiązały stopy Ozyrysa tak, by płomienny Bóg mógł szaleć po nieboskłonie, dzierżąc swą niezwykłą włócznie.
4. Lecz z czystego czarnego marmuru jest statua smutku, a niezmienny ból jej oczu gryzie aż do ślepoty.

5. Rozumiemy uniesienie tego drżącego marmuru, rozdartego agonią ukoronowanego dziecka, złotego berła złotego Boga.
6. Wiemy czemu wszystko skryte jest w kamieniu, w trumnie, w wielkim grobie, i też odpowiadamy: Olalam! Imal! Tutulu! Tak jak zapisano w starożytnej księdze.
7. Trzy słowa z tej księgi są jak życie dla nowego eonu; żaden bóg nie przeczytał ich wszystkich.
8. Lecz Ty i ja, o Boże, zapisaliśmy ją strona po stronie.
9. Nasze jest jedenastokrotne odczytanie Jedenastokrotnego słowa.
10. Te siedem liter razem tworzą siedem różnych słów; każde z nich jest boskie, i w każdym ukryto siedem sentencji.
11. Tyś jest Słowem, mój ukochany, mój panie, mój mistrzu.
12. Przybądź do mnie, zmieszaj ogień z wodą; niech wszystko się rozpuści.
13. Oczekuję Cię we śnie. Nie inwokuję Cię już więcej; bowiem Tyś jest we mnie, o Ty który uczyniłeś ze mnie przepiękny instrument dostrojony do Twego zachwytu.
14. Lecz Tyś jest wiecznie oddalonym, tak jak i ja.
15. Pamiętam pewien świąteczny dzień w półmroku roku, o zmierzchu Równonocy Ozyrysa, kiedy to pierwszy raz ujrzałem Cię wyraźnie; kiedy wreszcie straszną kwestię rozstrzygnięto walką; kiedy to ten o głowie Ibisa odczarował walkę.
16. Pamiętam Twój pierwszy pocałunek, jak pamiętać winna dziewica. Bo i nie było drugiego w mrocznych zaułkach; Twe pocałunki pozostają.
17. Nie ma nikogo poza Tobą w całym Wszechświecie Miłości.
18. Mój Boże, koźle z pozłacanymi rogami, ja kocham Cię!
19. Ty piękny byku Apisa! Ty piękny wężu Apep! Ty piękne dziecię Ciężarnej Bogini!
20. Tyś się poruszył w Twym śnie, o starożytny smutku wieków! Tyś uniósł swą głowę do ciosu, i wszystko się rozpuściło w Otchłani Chwały.
21. Koniec literom słów! Koniec siedmiokrotnej mowie.
22. Przemień mi cudowność tego wszystkiego w figurę wychudłego, szybkiego wielbłąda, kroczącego po piasku.
23. Samotny on jest, i ohydny; lecz to on zyskał koronę.
24. Oh radujmy się! Radujmy!
25. Mój Boże! O mój Boże! Jestem tylko ziarnkiem gwiazdowego pyłu wieków; jestem Mistrzem Tajemnicy Wszechrzeczy.
26. Jestem Objawicielem i Przygotowywującym. Mój jest Miecz, Infuła i Uskrzydłona Różdżka!
27. Jestem Inicjującym i Niszczycielem. Mój jest Glob, Ptak Bennu i Lotos mej córki Izis.
28. Jestem Jednym poza tymi wszystkimi; i noszę symbole potężnej ciemności.

29. Będą one jak sigil olbrzymiego, czarnego, zalegającego oceanu śmierci i płomienia mroku pośrodku, promieniującego na wszystkich swą nocą.
30. Połkną one pomniejsze ciemności.
31. Lecz w tym zupełnym zostanie, kto odpowie: Co jest?
32. Nie ja.
33. Nie Ty, o Boże!
34. Chodź, nie rozmyślajmy już tak razem; radujmy się! Bądźmy sobą, cisi, unikalni, oddaleni.
35. O samotne lasy świata! W jakich zakamarkach skryjecie naszą miłość?
36. Las włóczni Najwyższego jest zwany Nocą, Hadesem, i Dniem Zemsty; lecz ja jestem Jego kapitanem i podczaszym.
37. Nie bójcie się mnie i mych włóczników! Oni będą demony zabijać wąskimi grotami. Będziecie wolni.
38. Ah, niewolnicy! Wy nie osiągniecie tego - wy nie wiecie jak osiągnąć.
39. Lecz dźwięk mych włóczni będzie pieśnią wolności.
40. Wielki ptak przyleci tu z Otchłani Radości i zabierze was, byście byli mymi podczaszymi.
41. Chodź, o mój Boże, w jednym ostatecznym uniesieniu osiągnijmy Związek z Wieloma!
42. W ciszy Rzeczy, w Nocy Sił, poza przeklętą domeną Trójcy, cieszymy się naszą miłością!
43. Mój najdroższy! Mój najdroższy! Dalej, dalej, poza Zgromadzenie, Prawo i Oświecenie, ku Anarchii Samotności i Mroku!
44. Gdyż nawet tam musimy osłaniać cudowność naszych Ja.
45. Mój najdroższy! Mój najdroższy!
46. O mój Boże, lecz miłość we Mnie płonie ponad granicami Przestrzeni i Czasu; ma miłość jest rozdarta między tych którzy kochają nie kochając.
47. Me wino jest rozlane dla tych, którzy nigdy wina nie smakowali.
48. Zatruci zostaną jego oparami, zaś wigor mej miłości spłodzi potężne dzieci z ich kobietami.
49. Tak! Bez jednego łyku, bez uścisków: - a Głos odpowiedział Tak! Te rzeczy winny być.
50. Wówczas poszukałem Słowa dla Siebie - nie tak - dla siebie.
51. I Słowo przyszło: O Ty! Jest dobrze. Nie zważaj na nic. Kocham Cię! Kocham Cię!
52. Przeto miałem wiarę do końca wszystkiego; tak, do końca wszystkiego.